

Rozważania: 19 niedziela okresu zwykłego (rok C)

Rozważanie na dziewiętnastą
niedzielę okresu zwykłego.
Omawiane tematy to: Czuwanie
pełne oczekiwania; „Stróžu,
czuwaj!”; Strzec skarbu.

- Czuwanie pełne oczekiwania;
- “Stróžu, czuwaj!”;
- Strzec skarbu.

NIEDZIELNE CZYTANIA ZACHĘCAJĄ
nas do czujności i gotowości na
przyjście Pana. Autor Listu do

Hebrajczyków wychwala wielkość wiary patriarchów: „Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie (...) Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg” (Hbr 11,8.10). W pierwszą noc Paschy w Egipcie – przypomina nam Księga Mądrości – kiedy Izraelici zostali wyzwoleni z niewoli i powołani do bycia ludem Bożym, Jahwe poprosił ich, aby „nabrali otuchy”, oczekując przejścia Pana, pełni ufności, składając ofiary, przebudzeni i na baczność (por. Mdr 18,6-9). Od tamtego czasu, rok po roku, lud obchodził Paschę jako pamiątkę zbawienia, w tej samej postawie czuwającego serca: Bóg przechodzi obok nas — jeszcze raz.

Przez chrzest stajemy się częścią nowego ludu Bożego, jakim jest Kościół, i oczekujemy, że pewnego dnia odziedziczymy „ziemię obiecaną” jaką jest niebo. Dziś, w naszej codzienności, Pan również nas szuka i wychodzi nam na spotkanie. Jezus pragnie, by Jego uczniowie żyli w tej samej postawie czujności: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy [bądźcie] podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczt weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakłócać. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał” (Łk 12,35-37).

To właśnie wiara pobudza nas do takiego życia, czujnego i pełnego gotowości. Z pomocą łaski możemy osiągnąć postawę nieustannej

czujności i uważności na przyjście Pana. „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy” (Hbr 11,1). Dzięki niej wierzący zyskuje niezachwianą pewność co do obietnic Bożych oraz niejako przedsmak dóbr niebieskich. Ta żywa wiara — w której możemy nieustannie wzrastać — prowadzi nas do przekonania, że to, czego nie widać, spełni się w czasie wyznaczonym przez Boga. W duszy rodzi się wtedy pragnienie i ufność wobec Boga: serce uczy się czekać bez znużenia, zakorzenione w teraźniejszości, ale otwarte na to, co ma nadejść. „Nawet w mrocznych chwilach życia – komentuje Leon XIV – kiedy czas mija, nie dając nam odpowiedzi, jakich szukamy, prosimy Pana, aby wyszedł ponownie i dotarł do nas tam, gdzie na Niego czekamy”^[1].

W DAWNYCH CZASACH miasta otoczone murami miały wieże strażnicze, na których nocą czuwał wartownik. Zajmował najwyższy punkt, pilnując bezpieczeństwa mieszkańców i wypatrując na wschodzie znaków nadchodzącego dnia. Ci, którzy pozostawali w ciemnościach miasta, od czasu do czasu wołali: „*Custos, quid de nocte?*”, „Stróžu, która to godzina nocy?” (Iz 21,11). Strażnik, który uważnie obserwował wszelkie znaki, odpowiadał: „Na wieży strażniczej, o Panie, stoję ciągle we dnie, na placówce mej warty co noc jestem na nogach” (Iz 21,8).

Nawiązując do tego obrazu, św. Josemaría zachęcał chrześcijan do pielęgnowania tej samej postawy czujności: „Stróžu, czuwaj! Oby stało się twoim zwyczajem mieć w tygodniu swój “dzień czuwania”, w którym będziesz się bardziej poświęcać, dbać z większą miłością i

uwagą o każdy szczegół, więcej się modlić i umartwiać. Zauważ, że Kościół święty jest jak wielkie wojsko w szyku bojowym. A ty, w szeregach tego wojska, bronisz frontu, na którym dochodzi do ataków, potyczek, kontrataków. Rozumiesz? Ta gotowość zbliży cię do Boga i doprowadzi do tego, by każdy dzień przemieniać w dzień czuwania”^[2].

Dzięki wierze wiemy, że Chrystus przechodzi obok nas i nas wzywa. W każdej chwili oczekuje od nas wielkodusznej odpowiedzi. Odkrywając obecność Pana w codziennych okolicznościach, uczymy się „przeżywać każdy moment życia w perspektywie wieczności”^[3]. Z taką wewnętrzną postawą wszystko, co robimy — małe czy wielkie, ważne czy pozornie błahe — może stać się drogą prowadzącą do Boga. Nic wtedy nie jest obojętne. Jak powtarzał założyciel Opus Dei: „Czyńcie

wszystko z Miłości. – Wówczas nie ma rzeczy małych: wszystko jest wielkie. – Wytrwałość w rzeczach małych – z Miłości – to heroizm”^[4].

„WY TEŻ BĄDŹCIE GOTOWI – mówił Jezus do swoich uczniów – gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12,40). Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ta postawa czujności wynika ze strachu przed Bogiem lub obawy przed własnymi porażkami. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie. W tej samej mowie Jezus wyjaśnia sens swoich słów: „Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32). Czuwanie nie wypływa więc ani z przytłoczenia, ani z niepokoju. Nasza nadzieja opiera się na tym, że wiemy, iż jesteśmy dziedzicami królestwa

Bożego — królestwa, które już teraz w pewnym sensie należy do nas.

Wszelki osobisty wysiłek rodzi się z miłości, której się pragnie i której się szuka z nieustanną tęsknotą. „Nasze przejście przez ziemię, które ma być przejściem na sposób Boży – pisał błogosławiony Álvaro – staje się czasem nieustannej walki, czasem świętego boju współodkupieńczego, powierzonego dzieciom Bożym, córkom i synom świętej Maryi (...). Z Bożego powołania jesteśmy poważnie zaangażowani w tę przepiękną wojnę miłości i pokoju”^[5].

„Oczekujemy Jego przyjścia – niech nie zastanie nas pogrążonych we śnie”^[6], głosił św. Augustyn. Nasza czujność, ta walka z duchowym uśpieniem, które mogłoby nas sparaliżować, koncentruje się przede wszystkim na trosce o te Boże dary, które otrzymaliśmy w Kościele, ponieważ posiadamy „skarb niewyczerpany w niebie, gdzie

złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy” (Łk 12, 33). Czuwanie „to walka o bycie dobrymi chrześcijanami”^[7], strzegąc naszego skarbu z całych sił, tak jak prosi nas Jezus, „bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21).

Troska o ten powierzony nam skarb może czasem wiązać się z pewnym wewnętrznym napięciem, ale jest to walka nasycona optymizmem i nadzieją. Wiemy, że nie chodzi o zimną i uciążliwą wojnę, ale o czuwanie z miłością, które pobudza nas do gorliwej pracy nad uświęcaniem świata – poprzez troskę o naszych braci i przyjaciół. W ten sposób chrześcijanin z radością odpowiada na „Boży głos, który go wzywa: Stróžu, czuwaj!”^[8].

Jeśli jesteśmy świadomi, że otrzymaliśmy wiele, będziemy czuwać z poczuciem odpowiedzialności, ponieważ wiemy, że „komu wiele dano, od tego wiele

wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą” (Łk 12,48). W tej walce możemy liczyć na pomoc Najświętszej Maryi Panny. „Ona zawsze nas słucha, zawsze jest blisko nas; jako Matka Syna, uczestniczy w Jego mocy i dobroci. Zawsze możemy powierzyć całe nasze życie tej Matce, która nigdy nie opuszcza żadnego ze swych dzieci”^[9].

.....

^[1] Leon XIV, *Audiencia*, 4-VI-2025.

^[2] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 960.

^[3] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 239,

^[4] Św. Josemaría, *Droga*, nr 813.

^[5] Bł Álvaro, *Listy rodzinne (II)*, nr 249.

[6] Św. Augustyn, *Kazanie* 361,19.

[7] Św. Josemaría, *List* 28-III-1973, nr 9.

[8] Św. Josemaría, *List* 24, nr 16.

[9] Benedykt XVI, *Homilia*, 15-VIII-2005.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-19-niedziela-okresu-zwyklego-rok-c/> (15-03-2026)